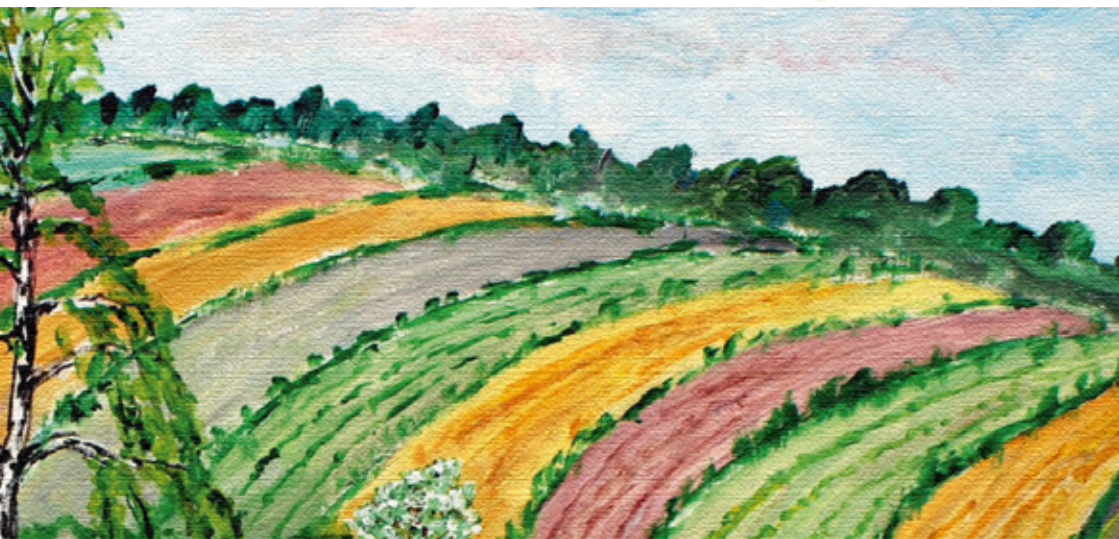




Utkane Cisy



Wiersze Barbara Kocela
Obrazy Stanisław Śliwa i Janusz Wiśniewski

Naszym Bliskim i Przyjaciołom



WYDAWCA

Świętokrzyska Izba Lekarska
25-389 Kielce, ul. Wojska Polskiego 52

OPRACOWANIE GRAFICZNE I DRUK

ART-SERWIS, Artur Pedryc
tel. 513-01-04-04, artserwis@interia.eu

egzemplarz bezpłatny

ISBN 978-83-942480-0-0

wiersze
Barbara Kocela

Utkane Cisza

obrazy
Stanisław Śliwa
Janusz Wiśniewski



Wiosenne zawilce
Stanisław Śliwa - olej, 1983 r.

Wyczekiwane chwile

Znowu wiosna

*Pamiętasz tamtą wiosnę
modrą przylaszczkami
z łańcem białych zawilców
na podszyciu lasu*

*przy brzegu strumyka
wśród zielonej rzęsy
złociste kaczeńce
zanurzyły stopy
kinkiety kasztanów
zakwitły maturą*

*w wilgotnych dłoniach
ukryłeś strach
i ściągę z matmy
niepewna dojrzałość
stała naprzeciw
wielkiej niewiadomej*

*a dzisiaj znowu wiosna
przebudzona
mruży zielone oczy*

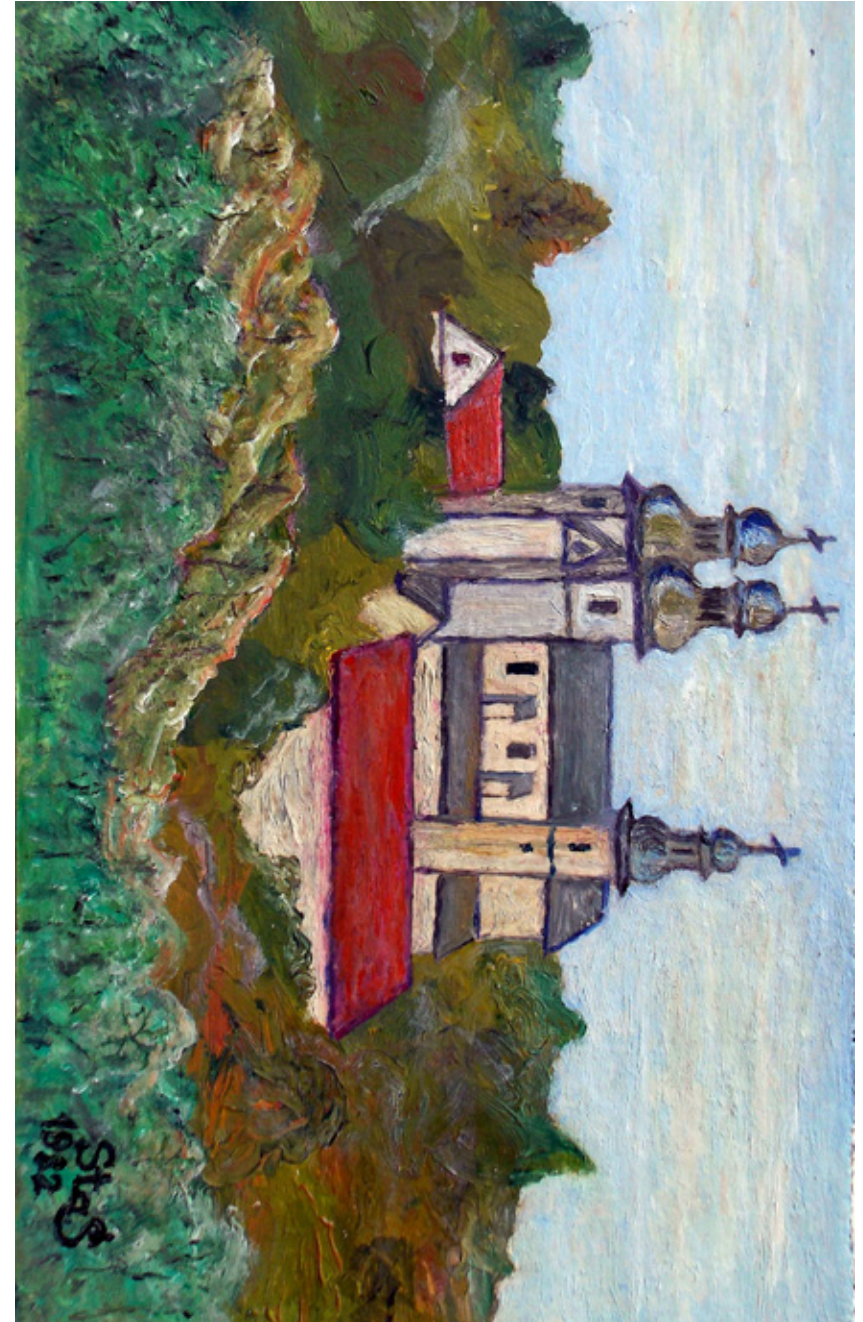
Magiczne znaki

*W krążanku klasztoru
co wiele pamięta
czekały marzenia wiosenne
splecione srebrnymi nitkami
i magnesem dłoni*

*układały w bukiet
wiązki literowe
przewiązane magią
majowych zapachów*

*pomiędzy słowami
cisza nostalgiczna
kropki zdań nieskończonych
były nie na miejscu*

*przerwa trwała
zbyt długo
przecinki niczego nie oddzieliły
dwukropek zatrzymał zadumę
żeby wykrzyknik
nie zadał pytania
o dalszy ciąg*



*KRAKÓW - Klasztor Kamedulów na Bielanach
Stanisław Sliwa - olej, 1982 r.*



Malwy i słonecznik
Stanisław Śliwa - akryl, 2015 r.

Ulotne lato

*Uśmiechnięte lato
zakwitło barwami
na polach i łąkach
pośród kłosów żniwnych
chabrowe bukiety
makowe czerwienie*

*tańczą lniane zagonki
w błękitnych sukienkach
żółte słoneczniki wyszczerbione słońca
kołyszczą miodowe zapachy*

*pracowite pszczoły gromadzą nektary
ocierają nosy nad złocistą lilią
stadko białych stokrotek
ukryło się w trawie
mrugają żółtymi rzęsami
jaśminy piwonie zwabiły motyle
zmysłowym zapachem*

*tylko mniszki skromne
zamieniły płatki w ulotne latawce
złudne wróżą trwanie*

Zielnik

W pęczkach ziół zasuszonych
mojego dzieciństwa
mieszkały dorastanie
zadziwienia niezgody

pachniało miętowo
kiedy ból dokuczał
słodko melisowo
na dwóję z algebry
w szare dni jesienne
napar rozmarynu
na wszelki wypadek
kwiaty macierzanki
rozterki sercowe
konwalia wiosenna
i owoce głogu
(nie zawsze skuteczne)

rumianek był lekiem
na wszystko
a kora wierzbową
zziębnęta
brała aspirynę

idzie za mną
zapach ziół
mojego domu



Wiosenny krajobraz
Stanisław Śliwa - akryl, 2009 r.



Pejzaż z zamkiem chęcińskim
Stanisław Śliwa - olej, 1982 r.

Kamienny sen

*Wiekowy zamek chęciński
płacze nad swoją ruiną
puste baszty patrzą w niebo
czas zakpił z wysokich progów*

*a kiedyś w polonezie
snuł się po komnatach
mieszkał w złoconych karetach
szumie jedwabnych krynolin
i wytwornych kontuszy
dziś ukrył to
kamienny sen zapomnienia*

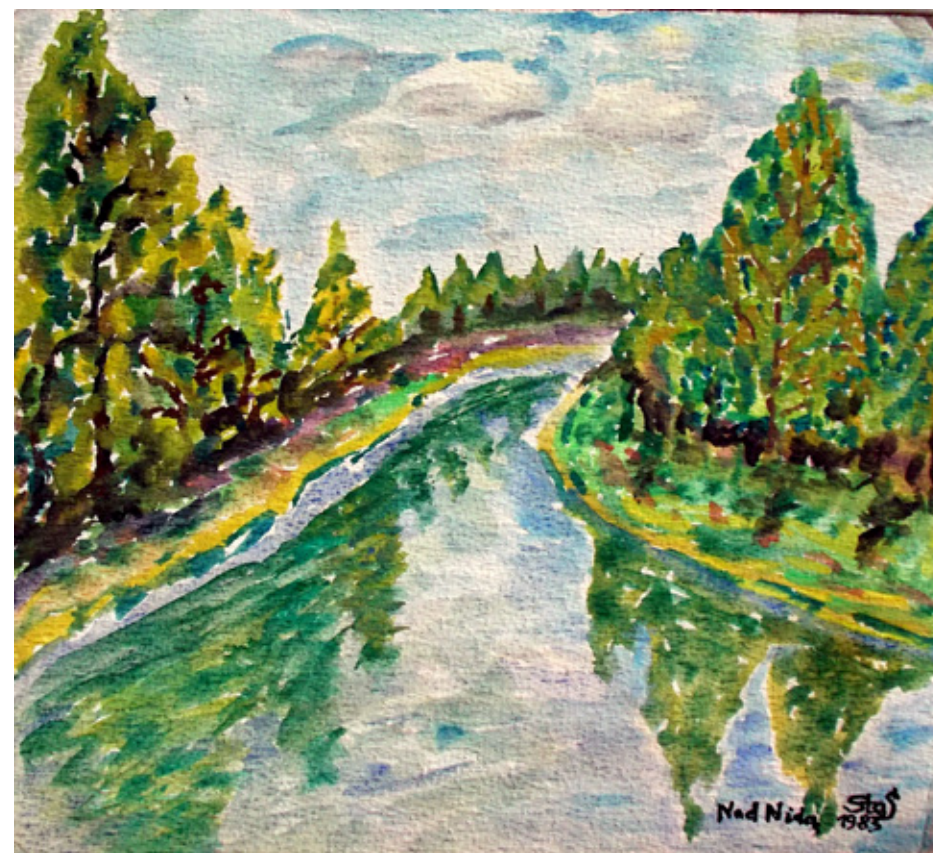
*królewskie duchy przeszłości
zasiedliły ceglane baszty
biała dama nadal pilnuje skarbów
wiatr niesie szepty szarych skał
i legendę przeszłości*

Nida

*Dziewczyna z legendy
o niewiernym Olbromie
Czarna i Biała u źródła
połączona w Brzegach
zabrała ze sobą
nawet Wierną Rzekę*

*opasana zielonymi
ramionami łąk
rozkapryszona meandrami
w lustrze oczu
zatrzymuje niebo
i przybrzeżne drzewa*

*zachwyca impresją
jak u Moneta*



Nad Nidą
Stanisław Śliwa - akwarela, 1983 r.



Jesienne brzozy
Stanisław Śliwa - akwarela, 1983 r.

Chronos i Ananke

*Wszystko ma swoją cenę
zdradzone srebrniki
monety wrzucone
do tamtej fontanny
wyczekiwane chwile
lakierowane deszczem
i magiczną ciszą
szczęście
znalezione przypadkiem*

*rozpacz gasnących gwiazd
nie wzruszy Ananke
a Chronos nie odwróci
obrotów zegara
bo nie da się oszukać
wiecznej wiosny*

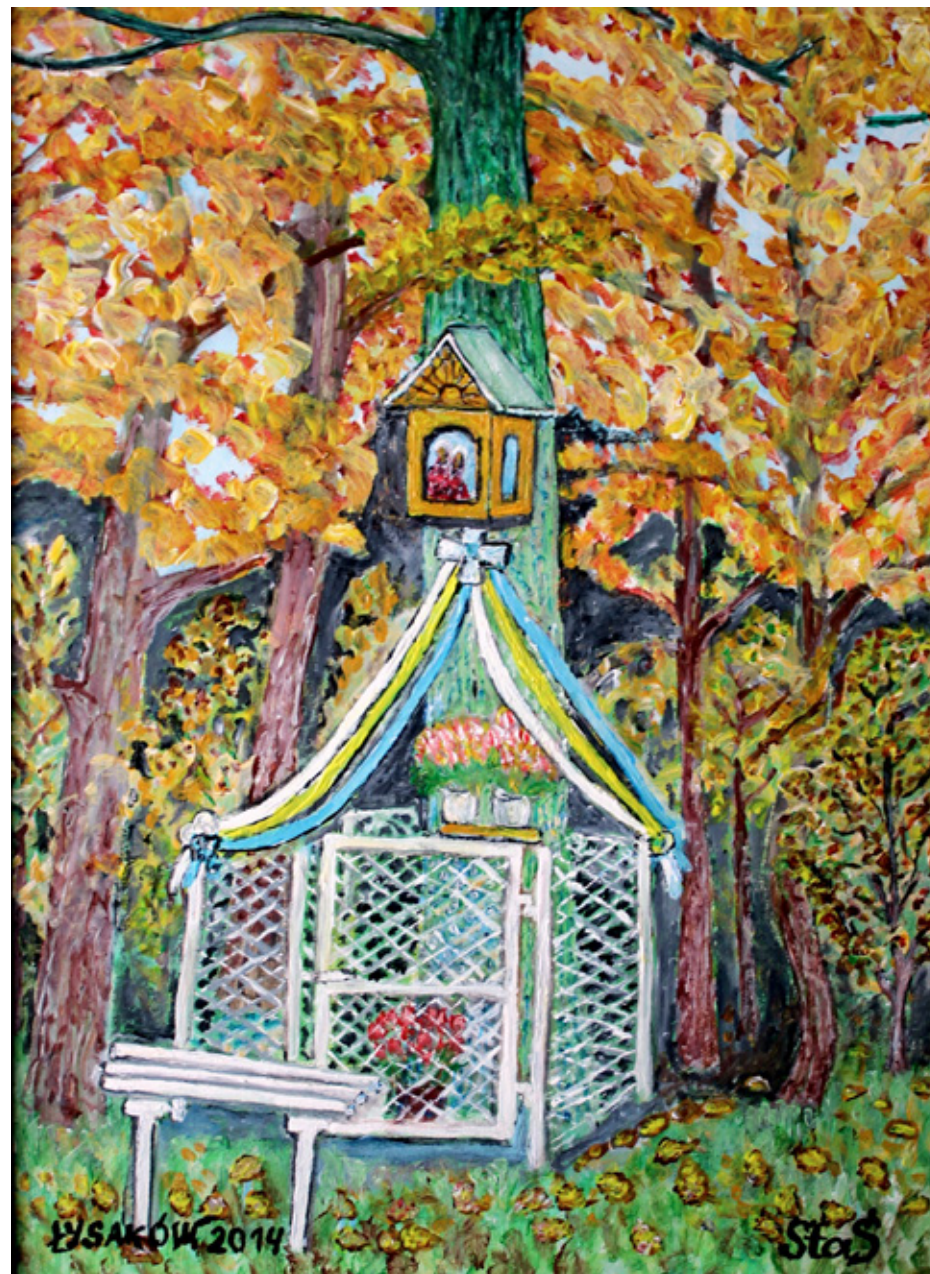
Przebaczenie

*Potężny sędziwy dąb
obdarowany pamięcią
tamtego zdarzenia
przyjął na swoje barki
drewnianą kapliczkę
ze świętą Madonną*

*w jego konarach
zamieszkał duch i sumienie
jasnowłosego młodzieńca
o błękitnym spojrzeniu
co przybył nieproszony*

*matka jak matka
wciąż czeka na niego
a on zasnął w życzliwym
łysakowskim lesie
oddzielony białą ławeczką
i białym płotkiem od życia*

*wśród zapalonych zniczy
kolorowych wstążek i kwiatów
przysiadł szacunek
dla człowieczeństwa*



*Kapliczka w Łysakowie
Stanisław Śliwa - akryl, 2014 r.*



Gontowa kapliczka
Stanisław Śliwa - akryl, 2014 r.

Gontowa kapliczka

*Przy rozstajnych ścieżkach
w kwitnącej dolinie
przykucnęła mała
gontowa kapliczka
spogląda ku góróm
przy niej złota ścieżka*

*strzegą jej spokoju
zamyślane brzozy
w złocistych warkoczach
szafirowe niebo
rozczesuje chmurom
posiwiałe włosy*

*przy kamiennych schodkach
gorejące krzewy
pyszną się czerwienią
za drzwiami ze skoblem
odpoczywają zmęczone Anioły*

Samotny wiatrak

*Tamte wiatraki
więziły posłuszny wiatr
w pracowitych ramionach
nawet Don Kichot z La Manchy
nie zdołał pokonać ich siły*

*drewniany paltrak
zatrzymany w obrazie
sentymentalna ozdoba
naszych krajobrazów
dobre lata ma już za sobą*

*nie dogoni wiatru
żyje pamięcią urodzajnych łąków
skryty w cieniu
dumnych złocistych brzoź
w skansenie w Tokarni*



Samotny wiatrak
Stanisław Śliwa - akryl, 2014 r.



Wierna rzeka
Stanisław Śliwa - akryl, 2014 r.

Sakiewka Salomei

*W zimowy powstańczy czas
pielęgnuje jego rany
i zrodzone uczucie*

*przysłucha łzy matki
i srebrną sakiewkę
pełną złotych monet
wciśniętą do ręki*

*kareta odjeżdża nocą
bezdrożami
a Salomea o bladym świetle
zroszoną łąką
biegnie do Wiernej
powierzyć rzecze
złote dukaty
i ból rozstania*

Koncert

Wiekowa ale dorodna
kosztelowa jabłoń
pyszniła się swoją urodą
w jej rozwidlonych konarach
urządziły koncert
czarnoskrzydłe mieszkanki ogrodu

zakłócona cisza
słuchała z niechęcią
głośnego duetu
a jabłoń stroiła swoje marzenia
w białoróżowe zapachy wiosny
i obfity plon złotych owoców

niespodziewanie wpadły do sadu
gwałtowne podmuchy zimy

złamany pień drzewa
nie przypomina już pięknej koszteli
pragnienia uleciały próchnem
zmienione w żalną samotność



Koncert na dwie wrony
Stanisław Śliwa - olej, 1983 r.



Krzyż przydrożny
Stanisław Śliwa - akwarela, 2003 r.

Oddalenie

*Okryły nagość
płaszczem zimowym
otuliły spragnione
bliskości konary
korzenie splotły
w warkocz życzliwości
karmią się wsparciem*

*pomiędzy nimi
krzyż rozmodlony
daje nadzieję*



Zimowy pejzaż z wierzby i kapliczką
Stanisław Śliwa - akryl, 2013 r.

Amicitia

*Ileż czułości przynosi
pomocna przyjaźń*

*przydrożne wierzby
otuliły ją wzajemnością
bujne włosy – witki
splecione w koszyczki
ścianą bliskości chronią
przed zimową zawieją*

*niebo w rozbielonym lakmusie
maluje płachty ozimin
i uśpione krzewy na miedzach
echo zatrzymało ślady sań
muzykę dzwonek
wesołego kuligu*

*zniechęcone wierzby
szarymi prognozami
wyruszyły zimowym traktem
z rozmodloną kapliczką
bo może za wzgórzem
czeka w delikatnej zieleni
i baziowym futerku
wiosenna przyjaciółka*

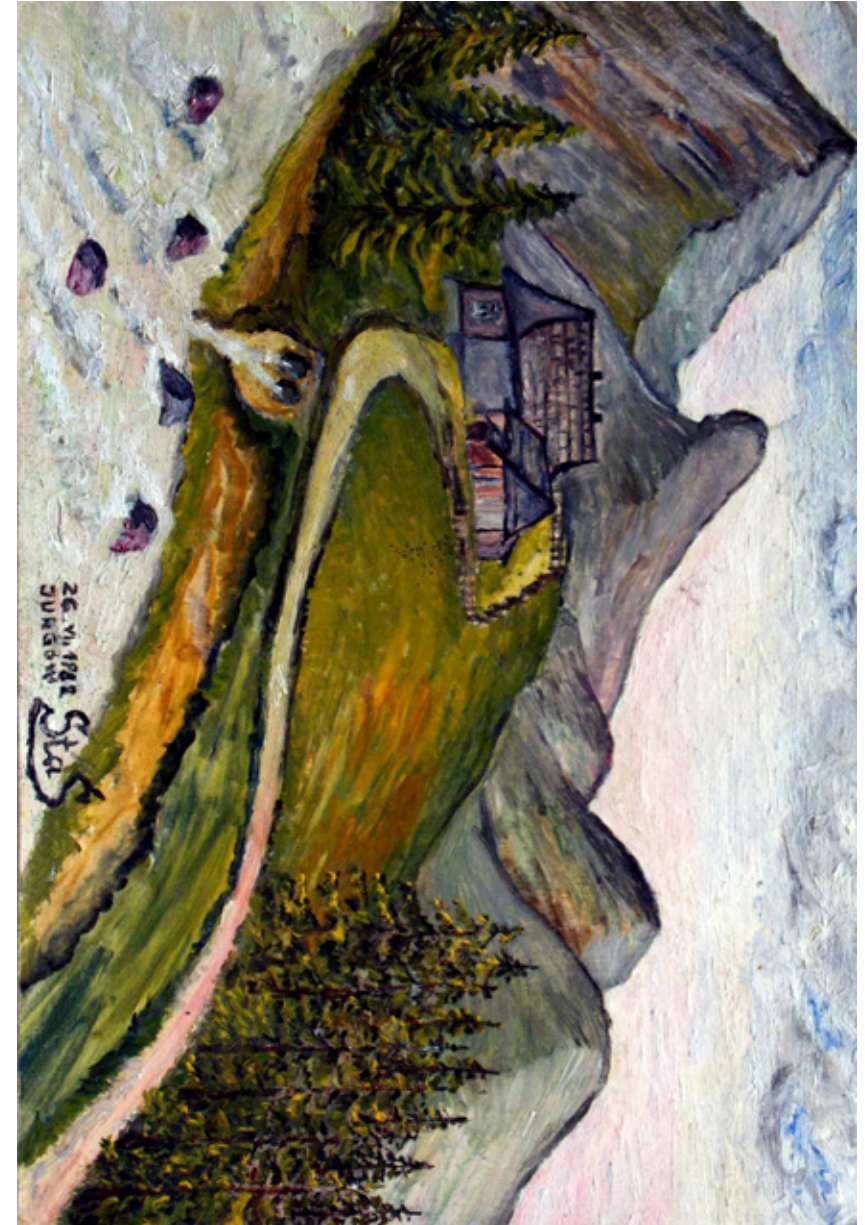
W górach

O czym myślą zadumane granie
otulone białym tiulowym szalem mgły
wykąpane w pianie chmur
ustrojone różową poświatą

cisza usiadła pomiędzy zboczami
tajemnicza i niesamowita
obiecuje królestwo prawdziwej wolności
i skrawek nieba na własność

słońce rzeźbi światłem nagie kolumny
obudziło rozmarzoną kotlinę
i wąską złotawą ścieżkę u podnóża
szlifowaną wędrownymi stopami
strumyk jak wąż przemyka rwącym szemraniem
nuci głazom kwiatom kosodrzewinie

w dolinie żywiczne oddechy
świerków równo ustawionych
doskonała nieskończoność
siedzieć tu i odkrywać siebie



Pejzaż tatrzański
Stanisław Sliwa - olej, 1982 r.



Tyniec nad Wisłą
Stanisław Sliwa - akwarela, 2009 r.

Archeologia czasu

*W odkrytym przekroju czasu
ruiny prawdy i hieroglify
i jak rozpoznać co ważne
wyłuskać grudki bursztynu
w uczuciowym pejzażu*

*dotknąć i nie uszkodzić
tkaniny egzystencji
w ostatecznym kolorze
rozpoznać warstwę nieuchronnego
i wyrzeźbioną ścieżkę sumienia*

*ubrać benedyktyński los
w niepowtarzalną spiralę
swojego alter ego*

Nie wychodź z takich chwil

Niedaleko do szczęścia

*Spóźniona wiosna
przeciera oczy
świat bogatszy
muzyką wilgi
dotknij rozwiniętego
pączka magnolii
z iskrą zadziwienia*

*wszystko pozornie
niedorzeczne
a jednak
wypełniasz przestrzeń
wirującego czasu
szukasz Drugiego
i to wystarczy
i niedaleko
do szczęścia*



Trzy brzozy
Janusz Wiśniewski - akryl, 2010 r.

*Białka*

Janusz Wiśniewski - akryl, 2014 r.

Białka

*Wiotka i radosna
w aureoli złota
spowita w przejrzystość
sukni z pajęczyny
była jego Białką*

*przemierzała komnaty nadziei
wiążąc nitki pamięci
tamtego gorącego lata
w kolorowy sen*

*On stworzył dla niej
„Gałąź kwitnącą”
w różowych płatkach
ukryła tęskne
i niespełnione
mokre marzenia*

Błękitne sianokosy

*Bładoniebieski
wypłowiwały strumyk
leniwie rozlewa po łąkach*

*błękitne drzewa
stoją dumne przy brzegu
a w oddali góry
w tym samym odcieniu*

*tylko niebo gołębioszare
nieco ozłociło słońce
zielone łąki
ustawiły kopy
skoszonego siana
pełnia lata
i ten zapach*



Błękitne sianokosy
Janusz Wiśniewski - akryl, 2013 r.



Pałac H. Sienkiewicza w Oblęgorku
Janusz Wiśniewski - akryl, 2014 r.

Pałacyk w Oblęgorku

*Pisarz noblista
bardzo lubił to miejsce
było jego letnią przystanią*

*podziwiał kwiaty Marii
bukszpanowe ścieżki
angielskiego ogrodu
i aleję lipową
co skryła jego przemyślenia*

*w ogrodzie dyskretna altanka
otulona bluszczem
przechowała szeptu
liryczne wyznania*

*dwór przeżył wojnę
i gości nieproszonych
mimo podeszłego wieku
czuje się wspaniale
przyciąga urokliwym miejscem
muzykę i poezję
w wieczory u Pana Henryka*

Milczenie

*Pod krzewem wiecznie zielonym
drewniana ławeczka
ukryła twarz zasmuconą
sterane szczęble
ledwie trzymają się razem
na jej oparciu odpoczywają
zmęczone ślady*

*ktoś tu siedział
ktoś odszedł
tęsknotą jesienną powiało
drzewa w złotorudawych
odcieniach
ubrały swe przeznaczenie*

*już nie powróci zieloność
w tym roku
a niebo perłowszare
tajemniczo milczy*



Ławeczka
Janusz Wiśniewski - akryl, 2013 r.



Nad Lubrzanką
Janusz Wiśniewski - akryl, 2013 r.

Nad Lubrzanką

*Popatrz
jesień zagościła
nad modrą Lubrzankę
ubrała Radostowę
i pasmo Klonówki
feerią barwnych odcieni
dołem płynie rzeka
a niebo szmaragdowe
przegląda się w tafli
w powietrzu stopiony bursztyn*

*nie wychodź z takich chwil
zostań na dłużej
w zachwycie
nad jedwabnym woalem
turkusowej wody
nad wrzosową łąką
i bajkową paletą
jesiennych kolorów*

Kielecka Plotkarka

*Wieńczy mur ogrodzenia
pałacyku Zielińskich
ubiera się modnie
zgodnie z porą roku
w fiołkowej sukience
bardzo jej do twarzy
z okienka baszty
stalowym wzrokiem
przegląda kasztanowe alejki
nie zawsze dyskretna*

*w swojej smukłej wieży
ma kolekcję ptasiej muzyki
i perlisty śmiech
rozbieganych dzieciaków
z nostalgią myśli
że lato już odchodzi
bo jesień ściele dla niej
dywan ze swoich rudości*



*Baszta - Plotkarka
Janusz Wiśniewski - akryl, 2013 r.*



Kasztany
Janusz Wiśniewski - akryl, 2013 r.

Kasztany

*Jesień rozrzuciła
w kasztanowych alejkach
swoje rude owoce
w kolczastych koszulkach*

*na ścieżkach feeria odcieni
nagie drzewa oswoiły
swoje przeznaczenie
czas się nie zdziwił
ulotność obdarowała jesień
wspaniałą rudością*

Leśna droga

*Tajemnicza ścieżko
utkana ze śladów
pośpiesznych stóp
i spotkań niespodziewanych
by już odtąd razem*

*tajemnicza drogo
uwita między drzewami
iluzjo nadziei
spłecionych rąk
zapisana w horyzoncie oczu
rozwiniętą nicią Ariadny
by wyrzeźbionych kolein
nie ukryła
puszysta zima*



Leśna droga

Janusz Wiśniewski - akryl, 2014 r.
Obraz inspirowany zdjęciem Ihara Balaikina



Pejzaż zimowy

Janusz Wiśniewski - akryl, 2014 r.

Obraz inspirowany zdjęciem Ihara Balaikina

Róża na śniegu

*Zima dla ciebie
maluje bielą
misternie rzeźbione
płatki puchowe
zmarznięta aura
otula drzewa
panny weselne
w koronkowych sukniach*

*a na śniegu
płonąca róża*

*nie wychodź
z takich chwil
odkryj ulotny obraz
białej akwarelki
zimowego okna
sople diamentowe
z kolczyków Izoldy*

*w fenomenie trwania
jesteś tajemnicą
kapryśnego nieba*

Muzyka deszczu

*Zawiesił mokre nutki
rozdzwonione kropelkami
adagio
w podniebnej aurze
bębną perłkami
na blaszanych dachach
dźwięczą muzyką
zapłakane szyby
deszczowa sonata
uśpiła ptaki
w parasolach liści*

*a oni oddzieleni od świata
ścianą deszczu
w szczęśliwych kaloszach
i pluszczącej ciszy
zaklinają ziarnka piasku
w nieskończoność*



Muzyka deszczu
Janusz Wiśniewski - akryl, 2014 r.



Barwy muzyki
 Janusz Wiśniewski - akryl, 2014 r.
 Obraz inspirowany zdjęciem Ihara Balaikina

Barwy muzyki

*Muzyka splata
 w jedwabny warkocz
 pośpieszny czas
 i jak dziecinna grzechotka
 zadziwia porusza i uspokaja*

*sonatina ciszy
 podaje barwę i dźwiękiem
 nowe sensory życia
 błękitna rapsodia
 liryczna etiuda Szopena
 kolorowe mazurki
 błogi nastrój Mozarta
 koncertują w naszej wyobraźni*

*melodia wiąże
 słowo i taniec
 zastyga w palcie
 barwnych obrazów*

Muzyka ziemi

*Gwiazdy pulsujące
w głębinie wszechświata
wysyłają miarowy trans
tańczącym
w rytm muzyki bębnów
matka usypia śpiewem
senną kołysankę*

*pociąg zapisuje dźwięki
w drgającej dwulinii
a przy torze ptaki
urządziły koncert
latarnia wysyła w morze
swoiste światło i dźwięki
morze tańczy
odpływem przyływem*

*dzwoni sygnaturka
w pobliskiej kaplicy
geny zegarowe rytmicznie
kodują białka życia
życie jest rytmem
barwą i muzyką*



Muzyka ziemi
Janusz Wiśniewski - akryl, 2014 r.



W pracowni Mistrza
Janusz Wiśniewski - akryl, 2014 r.

W pracowni Mistrza

*Smukła Wenus
ożywiona jego wyobraźnią
jeszcze bez odzienia
splata jasne włosy
w wystrzępionych chmurach
wiotkie plastyczne ciało
w jego dłoniach
przybiera wdzięk i pozy*

*woskowa bogini
jak u Madame Tussaud
zażywa gorącej kąpieli
zastyga piękno
w nakazanym kształcie
Wenus
smukłymi palcami
już z brązu
podpiera twarz
w zamyśleniu
czeka na podziw
i wieczny piedestał*

Osobność

*Osobność jest cieniem
samotnych chwil
nostalgia jej przyjaciółką*

*ma zwyczaj rozmawiać
z białym bezsennym
sufitem
przegląda stare kredensy
i pozółkłe listy*

*sentymentalna
dotyka bezbarwnej
przechowanej róży
co kiedyś sztamowa
i kluczyka co nigdzie
już nie pasuje*

*ma ulubiony fotel
otulony ciepłą lampą
parawan pospiesznej ulicy
ukrywa przed lustrem twarz
z pomarszczonej bibułki
a rękę trzyma na klamce*



Samotna kapliczka
Janusz Wiśniewski - akryl, 2014 r.



Ruiny zamku w Chęcinach
Janusz Wiśniewski - akryl, 2014 r.

Utracić siebie

*Zagubiona tożsamość
uśpiona w niepamięci
błądzi wąskimi uliczkami
wczoraj znanego
dziś już obcego świata*

*brama bez wyjścia
do innego wymiaru
zwanego życiem
obok nieznajome oczy
i pośpieszny obojętny czas*

*bezzadny człowiek
dramat zagubienia
jak odzyskać utraconą
kolekcję przeszłości
i ścieżkę powrotu do siebie*

POSŁOWIE

Usłyszeć chwilę

Zarówno malarstwo jak i poezja operują obrazem powstającym w zakamarkach ludzkiej wyobraźni, której korzenie tkwią w tym, co twórca zaobserwował, przeżył i przetworzył. Zdarza się, że inspiracją artysty plastyka staje się wiersz, a natchnieniem poety zapierający dech obraz. Czasem bowiem to, czego nie zdoła wyrazić poezja, uzewnętrznia się w dziele malarskim, a to, z czym nie radzi sobie obraz, dopowiada słowo. Książka „Utkane ciszą” jest tego doskonałym przykładem. Powstała w wyniku współpracy trójki zaprzyjaźnionych lekarzy: Barbary Koceli (wiersze), Stanisława Śliwy i Janusza Wiśniewskiego (obrazy).

Kto, kiedy i dlaczego staje się twórcą? Nie wiem, czy istnieje odpowiedź na to pytanie. Bezsprzecznie jednak są to ludzie bardzo wrażliwi, dotknięci potrzebą wyrażania siebie, chęcią zatrzymywania chwil, które w jakiś szczególny sposób do nich przemówiły. Ileż to dzieł być może nie powstało z powodu obłądnego tempa naszego codziennego życia! Żeby usłyszeć chwilę, potrzebna jest bowiem cisza, moment wewnętrznej gotowości, to tajemnicze wyczulenie, które nazywamy natchnieniem.

Barbara Kocela malując jedynie słowami próbuje dotknąć tajemnicy światła, barwy i cienia zamkniętej w obrazach swoich kolegów. Interpretacja dzieła malarskiego jest zadaniem trudnym, na wskroś indywidualnym, może więc dość daleko odbiegać od prawdziwych celów przyświecających jego powstawaniu. Co więc nam ona daje? Dodatkowy bodziec w postaci słowa? Jeśli nawet, to warto mu się poddać, bo im więcej zmysłów uczestniczy w odbiorze piękna, tym pełniej ono do nas dociera.

Pierwszą część książki poprzedza motto: „Wyczekiwane chwile”. Nie co dzień się tworzy. Któreż to więc chwile skłoniły Stanisława Śliwę do malowania? Co pobudziło wyobraźnię artysty, zachwyciło tak, że postanowił to uwiecznić? Łatwo zauważyć, że Stanisław Śliwa jest miłośnikiem polskiego krajobrazu. W swoich obrazach ukazuje uroki zmieniającej się w rytm kolejnych pór roku przyrody. W obrębie jego zainteresowań znalazły się również wyniosłe, od wieków wrośnięte w pejzaż zamki, kościoły i tak charakterystyczne dla naszych wsi i miasteczek kapliczki.

Nic dziwnego, że utrwalone pędzlem kwiaty, wijące się rzeki, barwne pasy pól, smukłe brzozy w jesiennej szacie, przydrożne wierzby w grubej szubie osiadłej na gałązkach szadzi, równiny, pagórki, jak i wyniosłe tatrańskie szczyty przemówiły do wyobraźni tak wrażliwej poetki, jaką jest Barbara Kocela.

Wszystko to jest jej bliskie od dzieciństwa, powracają więc wspomnienia i znajdują odbicie w wierszach. Rumianki i maki na łące przywodzą na myśl dom rodzinny, gdzie „w pęczkach ziół zasuszonych(...) mieszkają dorastanie/ zadziwienia i niezgody”. Widok krakowskiego klasztoru kamdułów przypomina poetce moment, w którym „w krużganku klasztoru/ co wiele pamięta/ czekały marzenia wiosenne”. Dwie przytulone do siebie brzozy w jesiennej szacie kojarzą się jej z nieuchronnością przemijania, chociaż równie dobrze mogłyby być przykładem czułości, zrozumienia i wzajemnego wsparcia. Złamany konar jabłoni przywodzi na myśl starość, czyli „żałosną samotność/ niepotrzebną nikomu”. Któż może wiedzieć dlaczego, wszak pozostała część drzewa miewa się całkiem dobrze! Być może widok ten przypominał jej kogoś, kto został przez rodzinę oddany do domu starców? Kiedyś senior rodu cieszył się powszechnym szacunkiem. Trudno się z tym pogodzić. Pocieszeniem bywa więc jedynie bliskość, której poszukają nawet korzenie drzew, a „krzyż rozmodlony/ daje nadzieję”. „Zimowy pejzaż z wierzby i kapliczką” owocuje

wierszem „Amicitia”, zaczynającym się słowami: „Ileż czułości przynosi/ pomocna przyjaźń/ przydrożne wierzby/ otuliły ją wzajemnością”, dzięki czemu „ścianę bliskości chronią/ przed zimową zawieją”. Co prawda przed wichrem czasu nic nas nie jest w stanie ochronić, ale każdy przyzna, że łatwiej przetrwać widząc wyciągniętą przyjazną dłoń.

Druga część „Nie wychodź z takich chwil” ozdobiona obrazami Janusza Wiśniewskiego jest kontynuacją powyższego przekonania. Okazuje się, że warto poddać się urokom wiosny, dotknąć „rozwinętego pączka magnolii”, znaleźć bliskiego człowieka „i to wystarczy/ i niedaleko do szczęścia”. Empatia poety pozwala usłyszeć niesłyszalne i dojrzeć niewidzialne, wyobraźnia i warsztat pomaga to wyrazić słowami, dzięki czemu dowiadujemy się, że „dyskretna altanka/ otulona bluszczem/ przechowała szeptę/ liryczne wyznania”, samotna „ławeczka/ ukryła twarz zasmuconą/ sterane szczeble/ ledwie trzymają się razem/ na jej oparciu odpoczywają/ zmęczone ślady”, a leśna droga „utkana ze śladów/ pośpiesznych stóp/ i spotkań niespodziewanych” wije się między drzewami i nawet zima nie jest w stanie zatrzeć jej „wyrzeźbionych kolein”. Zarówno wiersz, jak i obraz leśnej drogi noszą ten sam tytuł. Nie wiem, o czym myślał Janusz Wiśniewski przy malowaniu. Być może urzekł go kontrast między drzewami, które nadal pysznią się bogactwem barw jesieni a bielą pierwszego śniegu przykrywającego ziemię. Myśl poetki pobiegła jednak tropem spacerujących tu kiedyś ludzi i uczuć, które ich połączyły, „by odtąd już razem”. Pusta droga wypełniła się, koleiny stały się drogowskazem, by nie rozdzielać się, biec przez życie obok siebie do końca, przyniosły wiarę i nadzieję.

Piękny pejzaż zimowy, z błękitnymi plamami na śniegu, drzewami otulonymi kożuchem szadzi na tle pomarańczowej łuny na niebie, znalazł odbicie w słowach: „zmarznięta aura/ otula drzewa/ panny weselne/ w koronkowych sukniach” i prowadzi do wniosku: „w fenomenie trwania/ jesteś tajemnicą/ kapryśnego nieba”. Tajemnymi ścieżkami biegnie życie człowieka. Marzymy, planujemy, staramy się, a los nas i tak zaskakuje. Możemy jedynie, jak para wśluchana w muzykę deszczu zaklinać „ziarnka piasku w nieskończoność”. Seria portretów muzyków, na których roztańczone plamy barw pokrywają tło niby ślady odbijających się od otoczenia dźwięków, jakby każda nuta granej przez nich melodii znajdowała swoje własne miejsce i obraz, jest jedyna w swoim rodzaju. Szczególnie urze-

ka postać eterycznej, pochłoniętej grą pianistki w rozwianej sukni, której barwy przedziwnie stapiają się z otoczeniem. Mamy wrażenie, że dźwięki muzyki rozlewają się błękitem, bielą, czerwienią, żółcią i pomarańczem. Jedynie z boku pianina skryła się złowróźbna czerń. Na szczęście jest jej niewiele.

Żyjemy w świecie dźwięków. Krople deszczu „bębnią kropelkami/ na blaszanych dachach/ dźwięczą muzyką/ zapłakane szyby”, „pociąg zapisuje dźwięki/ w drgającej dwulinii”, „morze tańczy/ odpływem przypływem”, nawet nasze geny „rytmicznie/ kodują białka życia”. Stąd już blisko do stwierdzenia „życie jest rytmem/ barwą i muzyką”. Wszystko to jednak odbywa się w pewnym czasie, który muzyka „splata w jedwabny warkocz”. Zarówno obrazy, jak i wiersze poświęcone muzyce niosą pozytywne przesłanie, napawają radością i przekonaniem, że jesteśmy częścią odwiecznej przyrody i wystarczy się poddać rytmowi jej trwania, by odnaleźć szczęście i sens własnego pobytu na ziemi. Skoro nasze życie jest chwilą, starajmy się je wykorzystać jak najpełniej. Uda się to nam, jeśli zdołamy w zgiełku dnia codziennego nie przeoczyć żadnego drgnienia duszy, a następnie przetworzyć je w barwne kobierce wytworów sztuki, tak jak to robią autorzy książki „Utkane ciszą”.

Wanda Nowik-Pala



Wanda Nowik-Pala – matematyk o zainteresowaniach humanistycznych. Lubi teatr, muzykę, malarstwo, film i towarzystwo dobrej książki. Urodziła się w woj. lubelskim, wychowała w Lidzbarku Warmińskim, od lat mieszka w Kielcach.

Pisze wiersze, opowiadania, limeryki, fraszki, eseje, recenzje i reportaże z wydarzeń kulturalnych. Od 2006 roku w ramach współpracy z redakcją miesięcznika „Radostowa” uczestniczyła w kolejnych wernisażach kieleckiego BWA, w wyniku czego powstało ponad dwadzieścia esejów o sztuce. Od 2010 roku zaś na łamach tego czasopisma systematycznie ukazują się recenzje powieści, zbiorów opowiadań oraz tomików poezji autorów polskich i bałkańskich. Jest współtwórczynią i nieformalnym kierownikiem literackim klubu Irys działającego w ramach WKiGL. Uczestnicząc w plenerach nawiązała też owocną współpracę z członkami ZLP z wielu regionów Polski.

Jej utwory publikowane były m.in. w czasopismach „Akant”, „Doza”, „Eskulap Świętokrzyski”, „Gazeta Kulturalna”, „Horyzonty”, „Metafora”, „Migotania”, „Nadwisłocze”, „Okolica poetów”, „Protokół Kulturalny”, „Radostowa”, „Świętokrzyski Kwartalnik Literacki”, „Własnym Głosem”, „Znaj” oraz w serbskich i słoweńskich periodykach „Akt”, „Balkansgog Književni Glasnik”, „Bdenje”, „Etna”, „Poeta”, „Virus. Jezgro. Ikona”, „Locutio” i „lirik.si”. Można je także znaleźć w kilkunastu almanachach, w tomikach „Konfraterni Poetów”, w dwujęzycznej antologii słowiańskiej „Między Ochrydą i Bugiem”, a także w wydanej w Serbii antologii „Goravi sokak”.

Wydała dwa tomiki wierszy „Za bramą” (Starachowice 2007) i „Antidotum” (STON 2, Kielce 2011) oraz zbiór opowiadań „Światłocienie” (STON 2, Kielce 2010).

W ogólnopolskich konkursach literackich zdobyła kilkanaście nagród i wyróżnień, w tym pięciokrotnie pierwszą za opowiadania i czterokrotnie drugą w kategorii poezja. Oprócz tego w 2012 roku na międzynarodowym konkursie literackim „Mielnickie wieczory poezji” w Bułgarii za cykl swoich wierszy otrzymała wyróżnienie nagrodzone dyplomem i publikacją.



BARBARA KOCELA - z zawodu lekarz okulista. Od 12 lat należy do klubu literackiego Irys w Kielcach. Pisze wiersze, haiku, limeryki i opowiadania. Wydała dwa tomiki poezji: „Panaceum” (2010 OW Ston) i „Wirująca przestrzeń” (2012 Krośnieńska Oficyna Wydawnicza), który został nagrodzony statuetką „Świętokrzyski Gustaw” (2013) jako zbiór 40 ezoterycznych liryków o ludzkich nadziejach, tęsknotach, spełnieniach i niespełnieniach zawieszonych w kosmosie

i codzienności.

Wiersze jej znalazły miejsce w wielu almanachach, drukowane w „Metaforze”, „Okolicy poetów”, „Radostowej”, „Świętokrzyskim Kwartalniku Literackim” i „Konfraterni Poetów” w Krakowie. Sympatią darzy Lema, Szymborską, Kępińskiego i Plath. Interesuje się genealogią i filozofią.



STANISŁAW ŚLIWA - emerytowany lekarz stomatolog, z zamiłowania kolekcjoner, regionalista. Mieszka w Wodzisławiu, działa w Towarzystwie Przyjaciół Wodzisławia. W 2006 roku wspólnie z żoną utworzyli Galerię „Pod Brzozą”, określaną jako muzeum regionalne, gdzie prezentowane są m.in. archiwalne pocztówki o tematyce patriotycznej i literackiej, grafika, ekslibrisy, medale, sztuka ludowa.

Kolekcjonerskie zbiory pocztówek prezentowane były na 50. wystawach w kraju, np. w Muzeum Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku, któremu przekazał zbiór 203 pocztówek sienkiewiczowskich (portrety pisarza i ilustracje jego dzieł) wraz z dwoma antykwarycznej wartości albumami z ilustracjami do „Krzyżaków” z 1900 roku, za co został uhonorowany Srebrną Odznaką Za Zasługi dla Muzeum. Należy do Podgórskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Sztuk Wszelkich im. Karola Wojtyły w Krakowie, z ramienia którego uczestniczy w plenerach i wystawach malarsko-fotograficznych.



JANUSZ WIŚNIEWSKI - emerytowany lekarz specjalista chorób płuc i otolaryngologii. Jego zainteresowania pozazawodowe związane są ze sztuką - to teatr, śpiew i malarstwo. Występował w sztukach muzycznych i operetkach, m.in. w „Wesołej wdówcze”. Miał także nagrania radiowe w Kielcach, udział w chórze Filharmonii Świętokrzyskiej koncertach oraz operze „Straszny dwór” w 1998 roku.

W malarstwie uważa za niezwykle ciekawe połączenie rysunku i koloru oraz ich wzajemne przenikanie. Nastrojowe pejzaże są dla niego: źródłem niewyczerpanej fascynacji, zwłaszcza harmonia barwnych zestawień. Jego obrazy są eksponowane na wystawie w Świętokrzyskiej Izbie Lekarskiej.